Nr. 13. OLSZTYN, na wtorek 30 stycznia 1900. Rok XV

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Martyny.
Jutro: Piotra Wyzn.
Pojutrze: Ignacego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 51 za. 4 36.
Jutro „ „ 7 50 „ 4 38.
Pojutrze księ. ws. we dnie za. 7 16.

W sejmie pruskim

rozpoczęły się obrady nad sprawami rólniczemi. Posłowie konserwatywni użalali się, że rząd niedostatecznie pamięta o rólnictwie. Mówili tak: Ministrowie prawili nam tutaj, że pieniędzy jest dość w kasie państwowej. Tem więcej dziwi nas, że na rólnictwo tak mało rząd przeznacza. Położenie rólnictwa staje się coraz gorsze. Przemysł idzie w górę, skutkiem tego maszyny, węgle stały się droższe, płaca robotników wyższa, a ceny na zboże nie podskoczyły. Sejm w roku zeszłym uchwalił, żeby wydane zostało osobne prawo na tych robotników, którzy bez powodu i bez potrzeby łamią kontrakty i opuszczają pracę. Czas jest, żeby rząd pomyślał o takiem prawie, bo ono w dzisiejszych czasach jest koniecznie potrzebne. Należy też zmienić i złagodzić przepisy co do robotników z Polski i Galicyi. Na rólnictwie państwu bardzo zależeć powinno, bo ono jest podporą państwa. Tego rząd pod żadnym warunkiem lekceważyć nie powinien. Rólnicy ciągle domagają się pomocy od rządu, ale rząd tak się zachowuje, jakby rólnicy nic nie byli warci, a przecież po prawdzie są oni cennym materyałem.

Minster rólnictwa Hammerstein tak na to odpowiedział: Rząd chce i będzie dopomagał rólnictwu, ale rólnicy nie mogą przecież wyłącznie na pomoc rządu się oglądać, muszą oni przedewszystkiem sami sobie dopomagać. Rząd dał im już izby rólnicze, gdzie mogą się naradzać i przedstawiać, jakich środków chwycić się należy, aby przyjść z pomocą. Oprócz tego rząd, o ile to w mocy jego będzie, nie poskąpi dla rólnictwa pieniędzy. Dalej myśli też rząd o wypracowaniu prawa na tych, którzy bez powodu będą kontrakty łamali. Prawo to już w najbliższych miesiącach zostanie sejmowi przedłożone. A więc niech panowie konserwatyści wciąż na rząd nie wygadują, boć sami widzą, że się robi, co można.

Posłowie centrowi Schmitz i Eynatten dowodzili, że na wsiach dzieci muszą chodzić do szkoły do ukończonego 14 roku. To jest za długo. Chłopiec 13-letni przyda się ojcu w rólnictwie więcej, aniżeli we szkole. Oprócz tego wyrostkom 15 i 16-letnim nie powinno być wolno do miast chodzić. Niech siedzą na wsi i pracują w rólnictwie. Zaraz przybędzie tyle a tyle rąk do pracy.

Postępowiec Hirsch: Rólnicy ciągle i wiecznie się skarżą. Nigdy im nie dobrze. Jak pada deszcz, to chcą pogody, jak mają pogodę, to wzdychają znów za deszczem. I jak się tu z nimi dogadać. Rólnikom, co prawda, tak się nie powodzi, jakby chcieli, ale znów tak źle nie jest, jak to przedstawiają. Ziemia, grunta idą w górę, tylko pomiędzy rólnikami potrzeba więcej oświaty, żeby z tej ziemi więcej wydobyli. Ale właśnie tej oświaty brak między nimi i to jest powodem wszelkich skarg. A tu jeszcze są posłowie, którzy domagają się tępienia tej oświaty przez to, iż chcą, aby dzieci szkólne już w 13 roku pędzono do rólnictwa, a odrywano od nauki. Tem rólnicy nic a nic sobie nie dopomogą, tylko zaszkodzą. Brak oświaty to jest zacofanie, a gdzie jest zacofanie, tam nie może być mowy o dobrobycie. Również nie zgadzam się na osobne prawo na tych, co łamią kontrakty. Takie prawo będzie drugiem prawem cuchthauzowem. — Dalsze obrady odroczono do następnego posiedzenia.

Z pola walki.

Niedługo cieszyli się Anglicy posiadaniem Spionskopu, bo oto już wczoraj wieczorem przyszła wiadomość, że burowie Spionskop odebrali. Generał Buller zatelegrafował do Londynu, że z żalem donosi, iż jego podkomendny, generał Warrens, cofnął się ze stanowiska na Spionskopie, ponieważ nie mógł się utrzymać. Zaraz po zdobyciu tego ważnego punktu telegrafował Warens, że mu granaty burów wyrządzają wielką szkodę i że się obawia, aby zdobyczy za drogo nie opłacił i otóż w dobę później nadeszła wiadomość, że się cofa.

Dotychczas niewiadomo, czy Anglicy zajęli główną pozycyę burów na owem wzgórzu, bo telegram z Brukseli donosił, że tu chodzi o okopy u podnóża góry, nie o pozycyę na samym wierzchu i pewnie tak prędko nie dowiedzą się gazety, gdzie prawda. Dziś atoli po telegramie generała Bullera to pewne, że Anglicy ani głównej pozycyi, ani pozycyi u podnóża nie mają.

Obecnie chodzi głównie o to, jakie były straty Anglików przy zdobywaniu góry i przy cofaniu się. Pierwsze telegramy donosiły, że Anglicy napadli burów znienacka w nocy. Jak wiadomo burowie nie mają białej broni i nie znają się na sztuce bagnetowania, bo nie są żołnierzami wyćwiczonymi w rzemiośle wojennym, są tylko dobremi strzelcami. Jeżeli zaś Anglicy wykonali napad w nocy, to dobre strzelanie nic im nie pomogło, bo główną rolę w nocy odgrywa bagnet i pałasz, nie dziw tedy, że uciekli. Skoro jednakże rozedniało i burowie mogli brać Anglików na cel, zmusili ich do cofnięcia. Cofnięcie Anglików musiała jednakowoż poprzedzić zacięta walka, bo z pewnością po zdobyciu tak ważnego stanowiska, dobrze się usadowili i siły odpowiednio wzmocnili, a jeżel mimo to nie zdołali się utrzymać, to widocznie ciężkie ponieśli straty. Dotychczas walka nad Tugelą toczy się na lewem skrzydle, gdzie kluczem stanowiska burów jest Spionskop, panujący nad szosą, prowadzącą do Ladysmith. Po zdobyciu tej góry, najwyższej w okolicy, powiodłoby się Anglikom łatwo spędzić burów z innych wzgórz nad drogą i drogę do Ladysmith sobie utorować, dla tego Anglicy tutaj wszystkie swe siły wytężają i od kilku dni słychać tylko o walkach generała Warrensa.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** W Gocie nadworny kaznodzieja w nieobecności książęcego dworu wygłosił niedawno kazanie, w którem oświadczył się za Burami. Za to przyjazne oświadczenie okazane Burom na ambonie, ma być stanowisko superintendenta zachwiane. — W Niemczech dziwne panują stósunki, podczas gdy nieomal cały naród niemiecki stoi po stronie Burów, to rządy państw niemieckich zdają się więcej sprzyjać Anglikom.

— W Kamerunie znowu zamordowali murzyni oficera niemieckiego. Jak donoszą do „Berliner Tageblatt“, został nad rzeką Kogo zamordowany przez dzikich porucznik Plewe; podobno w morderstwie brali udział jego własni żołnierze murzyni. Wiadomości tej jeszcze nie dowierzają, bo w Kamerunie nie ma oficera z takiem nazwiskiem, jest tylko lekarz i kierownik stacyi Upolo, dr. Plewe. Wiadomość o morderstwie mogłaby się odnosić tylko do niego.

— Dowóz w Niemczech w 1899 r. miał, wedle imformacyi „Berl. Corr.“, 5595,8 milionów marek wartości, to jest 56,1 mil. marek więcej, aniżeli w roku poprzednim. Wywóz z Niemiec oblicza półurzędowe źródło na 451,7 milionów marek, czyli 441,1 więcej, niż w poprzednim roku.

— Jako główną przyczynę prześladowania chrześcian w Chinach podaje X. biskup Anzer w „Köln. Volksztg.“ obsadzenie Kiauczau. Przedtem nikt misyi nie zaczepiał, a jeżeli zachodziły jakieś napaści, to były to jedynie zajścia lokalne, nie mające głębszego znaczenia i potępiane były przez ogół ludu chińskiego. Usposobienie zmieniło się od czasu, jak Niemcy zajęli Kiauczau, gdyż Chińczycy czują się tem dotknięci w swej dumie narodowej.

— **Austrya.** Jak wiadomo, Niemcy narodowcy w Austryi, mianowicie też w Czechach, skłaniają się bardzo ku Prusom i Niemcom. W mieście Eger chciano nawet wystawić pomnik Bismarckowi, który to w roku 1866 zadał taką klęskę Austryi. Gdy władze austryackie nie pozwoliły na zbieranie na taki cel składek, zażalono się u najwyższego sądu państwowego w Wiedniu. Ale tenże przyznał rządowi słuszność. Podobnie stało się ze skargą, jaką wniosło miasto Reichenberg przeciw odrzuceniu przez władzę statutów związku czeskich miast niemieckich. Sąd uznał w utworzeniu tego związku niebezpieczeństwo dla spokoju w kraju. — Niemcy w Austryi i po za jej granicami naturalnie oburzać się będą.

— **Francya.** W poniedziałek rozpoczął się proces w Paryżu przeciwko 12 zakonnikom ze zakonu Assumpcyonistów czyli Ojcom Wniebowstąpienia. Proces wytoczono dla tego że zakonnicy ci mieli spiskować przeciw rzeczypospolitej. W roku zeszłym, gdy Francuzi jeszcze borykali się o żyda Dreyfusa, zrobiła policya paryzka rewizyą w klasztorze Ojców Wniebowstąpienia i znalazła znaczne sumy pieniężne, coś na półtora miliona franków. Tych pieniędzy mieli zakonnicy używać na cele polityczne, a mianowicie na propagandę obalenia obecnych rządów republikańskich. Nadto władze państwowe zarzucają temu zakonowi rzekome przestępstwo prawa, iż od lat 50 istnieje bez pozwolenia rządu i bez aprobacyi Stolicy św. Na poniedziałkowem terminie nadprokurator krytykował bardzo ostro działalność Assumpcyonistów. Podniósł on potężną organizacyą i nadzwyczajne bogactwo zakonu,

który się posługiwał podsuniętemi osobami, ażeby zakryć, iż jest właścicielem domów. Stwierdza prokurator także, iż komisarz policyjny znalazł w kasie zakonu półtora miliona franków w złocie, a 400 tysięcy franków w papierach wartościowych. Inny klasztor tego zakonu na prowincyi w przeciągu 6 lat miał wydać na agitacyą wyborczą 8 i pół miliona franków. Prokurator zakończył swe oskarżenie tem, że rząd nie może dłużej ścierpieć, ażeby zakon pod płaszczykiem religijnym przez zręczne intrygi zapewniał sobie polityczne stanowisko. — Na proces przybyła liczna publiczność, która protestowała kilkakrotnie głośno przeciwko wywodom prokuratora. Oskarżony zakon, a raczej zakonnicy zajmowali się wychowaniem młodzieży i w żadne polityczne sprawy się nie wdawali, co też zaznaczyli w procesie. Rząd masońsko-żydowski po prostu na to wychodzi, ażeby zagrabić piękny majątek zakonu i dla tego wynajduje powody, aby swą grabież usprawiedliwić. Już to samo podpada, że przez lat 50 istniał zakon w takiem państwie, jak Francya, a rząd mu nie dał swego pozwolenia. Po wysłuchaniu świadków wniósł prokurator, aby rzeczony zakon zniesiono, co też uczyniono.

— **Chiny**. Najnowsze wiadomości potwierdzają, iż cesarzowa wdowa gwałtem cesarzowi Kwangsi wydarła tron, a ogłosiła następcą tronu wymienionego już księcia Pu Chun, którego niebawem i cesarzem ma ogłosić. Jest on synem naczelnika tajnego związku, nienawidzącego obcokrajowców, co jest znakiem, iż dla postępu i cywilizacyi liche nastaną czasy. Co się stało z cesarzem Kwangsi, jeszcze nie wiadomo.

Projekt powiększenia floty niemieckiej

był w czwartek rozpatrywany przez członków Rady Związkowej, przyjęty i następnie odesłany do prezydyum parlamentu.

Gazety niemieckie podają o projekcie następujące szczegóły:

Projekt domaga się utworzenia całej floty wojennej; nowa flota liczebnie ma dorównywać flocie obecnej.

Obok tego będą pobudowane trzynaście krążowników, sześć wielkich i siedm małych. Nowa flota ma być podzielona na dwie części: flotę czynny i zapasową.

Środki na pobudowanie floty ma parlament uchwalać co rok; obliczono, że flota wybudowaną zostanie w latach szesnastu. Co rok przeznaczy parlament na budżet marynarki 11 milionów marek więcej i to szesnaście lat z rzędu; koszta mają być pokryte przez zaciągnięcie pożyczki.

Nowe podatki nie będą nałożone.

Rząd domagać się będzie od parlamentu, aby ustanowiono pewną liczbę okrętów, które Niemcy powinne utrzymywać zawsze.

Jakie widoki ma projekt floty w parlamencie, czy znajdzie potrzebną większość, na razie niewiadomo, ale gazety nieomal wszystkich odcieni stwierdzają, że liczba przeciwników floty topnieje z każdym dniem i dziś już na planie pierwszym dyskusya, skąd wziąść pieniądze, nie to, czy flota ma być, czy nie.

Dzienniki wolnomyślne doradzają rządowi, aby opodatkował spadkobiorców. Za każdy spadek czy po rodzicach, czy po krewnych mają spadkobiercy płacić pewną sumę. Obecnie już w Niemczech taki podatek istnieje, ale według projektu wolnomyślnych ma on być znacznie podwyższony.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Dnia 25-go b. m. otrzymał ks. prob. Lic. Jakób Malecki z Lalków kanoniczną instytucyą na dziekaństwo w dekanacie nowskim, a ks. prob. Tomasz Fryntkowski, z Komórska na probostwo w Chełmży.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 29 stycznia 1900.

— Z powodu urodzin cesarskich część obywateli naszego miasta stanęła w sprzeczności z magistratem. Magistrat bowiem ogłosił, aby nie iluminować domów, ale wydatek ten ofiarować na ochronkę dla dzieci. Tymczasem grono obywateli zamieściło zawezwanie, aby nie odstępować od iluminacyi. Magistrat zwyciężył, gdyż iluminacya wypadła słabo i ledwo jeden lub dwóch kupców w główniejszych ulicach miasta okna oświetliło. Budynki publiczne wcale nie były oświetlone. — Zresztą uroczystość urodzin cesarskich przeszła zwykłym porządkiem. Po szkołach były przemowy nauczycieli i śpiewy, w kościołach nabożeństwa, a w południe parada na rynku, w czasie której jenerał von Reichenau wzniósł okrzyk na cześć cesarza. Równocześnie rozpoczęto bić z armat 101 salw. — Dla braku większych sal, żołnierze załogującego tu garnizonu przez cztery wieczory kolejno mieli swoje zabawy z powodu urodzin cesarskich.

— Pierwsze tegoroczne posiedzenia sądu przysięgłych rozpoczną się w poniedziałek, dnia 5 lutego przed południem o 9-tej. Oskarżeni są: W poniedziałek, dnia 5 lutego robotnica Maryanna Kołakowska z Wartemborka o zabicie męża. — We wtorek, 6 lutego: a) chałupnik Jan Dorin z Rogu oskarżony o przestąpienie § 176 prawa karnego; b) mistrz krawiecki Jan Plewka z Szczytna oskarżony o krzywoprzysięstwo. — We środę, 7 lutego robotnik Gustaw Buchholz bez stałego zamieszkania oskarżony o rozmyślne podpalenie. — W czwartek, 8 lutego robotnik Karol Reich z Flugat oskarżony o pokaleczenie, skutkiem którego śmierć nastąpiła. — W piątek, 9 lutego: a) niezamężna Katarzyna Duchna, b) posiedziciel Jan Spiża, obaj z Nowego Przykopu, oskarżeni o przestąpienie § 218 prawa karnego. — W sobotę, 10 lutego mularz Michał Grabosz z Starej Ukty oskarżony o krzywoprzysięstwo.

— Z izby karnej, 25 stycznia. Posiedziciel Wiktor Klein z Gadów, oskarżony o nieprawne polowanie na polach w Gadach, został uwolniony. — Gospodarz Andrzej Seidel z Dorotowa skutkiem nieostrożnej jazdy pchnął dyszlem 67-letnią robotnicę Gunia, która upadła na kamień. S. skazany został na 30 mrk. kary lub 5 dni więzienia. — Służąca Henryeta Plogars z Ostrudy, już kilkakrotnie za kradzież karana, skazaną została za ponowną kradzież na dodatkową karę trzech miesięcy cuchthauzu. — Handlarz bydła Oton Cichowski z Olsztyna i czeladnik rzeźnicki Oton Thiel z Wartemborka, ze przekroczenie prawa o środkach ostróżności i prawa procederowego skazani zostali C. na 10 m. kary lub 3 dni

Bóg dał — Bóg wziął.

Opowiadanie starca.

(Ciąg dalszy).

Kasper głowę spuścił i ujął drąg, zmieniając kierunek drogi i zbliżyliśmy się do sąsiedniego domu, potem przepłynęliśmy nad zatopionemi stajniami. Nagle krzyk wyrwał się z naszych piersi. Woda uniosła nas znowu w stronę naszego domu, ale tak gwałtowny był wir, który nas porwał, że w paru sekundach pokład, na którym siedzieliśmy, skręcił się gwałtownie, jak list i rzucał nami o dach. Deski pod naszemi nogami zapadły się i nie wiem, co się dalej stało. Przypominam sobie, że upadając, widziałem ciotkę Agatę, którą suknia unosiła na powierzchni wody, ale która już, jakby martwa, zanurzała się w głąb głową na dół.

Dotkliwy ból ocucił mię. To Piotr wciągał mię za włosy na dach. Potem znów się zanurzył, szukając w wodzie. W tejże chwili Kasper ukazał się z Weroniką na rękach i posadziwszy ją przy mnie, rzucił się znów w wodę i po chwili wydobył Maryę, bladą, jak wosk i tak sztywną, że miałem ją za umarłą. Potem jeszcze dał nurka wraz z Piotrem, ale widziałem, iż napróżno szukali. Coś do siebie mówili, pokazywali, ale nie dosłyszałem słów. Gdy na dach wrócili, z sił opadając, zawołałem:

— A Agata, a Jakób, a Rozalia?

Potrząsnęli głowami. Ujrzałem grube łzy w ich oczach. Powiedzieli mi w krótkości, że Jakóbowi belka roztrzaskała głowę, a Rozalia nie chcąc puścić zwłok męża, razem z nim poszła na głąb wody.

Stanąwszy na dachu, spojrzałem tam, gdzie jeszcze przed paru chwilami Tekla starała się ratować, ale woda się podniosła i nie było już słychać bolesnego wołania. Widziałem tylko dwie ręce biednej mej wnuczki, w których trzymała dzieci po nad wodą. Potem wszystko znikło, woda się nad niemi wyrównała, błyszcząc od promieni księżyca.

Było nas już tylko pięcioro na dachu. Woda zostawiła nam jeszcze suchą, wązką przestrzeń, idącą wzdłuż szczytu. Jeden z kominów zawalił się. Musieliśmy zemdlałe dziewczęta trzymać na wpół stojące, aby im stopy nie mokły. Gdy przyszły do przytomności, od trwogi i przemoczenia drżały jak w febrze i wołały znów, że nie chcą umrzeć.

Pocieszaliśmy je, jak się dzieci uspokaja, że nie umrą, że nie dozwolimy, aby śmierć do nich przyszła, ale już nam nie wierzyły, widząc, iż muszą ginąć i znów obejmowały się za szyję, dzwoniąc zębami w śmiertelnym dreszczu.

Zalew dochodził do najwyższego punktu. Z całej wioski widać było tylko kilka sterczących murów. Kościół tylko wznosił nienaruszoną swą dzwonicę, w której ciągle było słychać głosy schronionych tam ludzi. Zresztą wody zalały wszystko i rozpostarły się szerokim obszarem bez końca.

Chwilami zdawało się nam, że słyszymy odgłos wioseł i łudziliśmy się nadzieją, że nam ratunek przybywa, raz nawet Kasper zawołał:

— Patrzcie, oto wielka łódź do nas płynie, będziemy wybawieni.

Zaczęliśmy krzyczeć z całego gardła, ale nie wiem do tej chwili, czy była to rzeczywista łódka, czy też tylko coś podobnego. Płynęła zwolna, a okrążywszy nas, znikła w dali.

Teraz już myśleliśmy co chwila, że dom nasz runie i zatopimy się. Musiał on tylko cudem trzymać się pomimo takiego szturmu wód. Najwięcej mię to przeraziło, że mała przestrzeń dachu, na której znajdowaliśmy, uginała się widocznie pod nami, bo wiązanie było już nadwyrężone.

Zauważyłem od kilku minut, że Piotr gryząc fajkę i targając wąsy, siedział pochmurny i zamyślony. Widział, że cała jego odwaga nic tu nie zdziała, nareszcie zaczął schodzić z dachu.

— Piotrze, Piotrze, co robisz! — zawołałem, nie chcąc się domyślać, co zamierza.

Odwróciwszy się do mnie, rzekł spokojnie:

— Żegnaj, Szymonie, widzisz, to za długo dla mnie... Zostanie dla was więcej miejsca.

I cisnąwszy naprzód fajkę, rzucił się sam w wodę, dorzuciwszy te słowa:

— Dobranoc, dość już tego!

Nie ukazał się już więcej. Był miernym pływakiem, zresztą widok nieszczęścia rodzinnego przybił go do reszty i żyć nie chciał.

Wybiła teraz druga godzina na kościelnej wieży. Miała się niedługo skończyć ta noc pełna klęski i śmierci. Mieliśmy coraz mniej miejsca pod stopami. Woda rozlawszy się szeroko, stała się spokojniejszą. Ujrzałem, iż Kasper, który łamał ręce z rozpaczy, zrzucił nagle buty i kamizelkę i powiedział:

— Dziadku, czekanie to śmierć dla mnie. Pozwól mi, a uratuję Weronikę.

Chciałem mu zabronić i tłumaczyć, że nie zdoła jej donieść do kościoła, ale on obstawał przy swojem:

— A zobaczysz, dziadunio, że ją doniosę. Mam silne ramiona.

A gdy ujrzał, jak milcząc przytuliłem do siebie Maryę, rzekł:

— Powrócę tu po Marynię, przyrzekam ci. Wyszukam łódź, ratunek jaki... Zaufaj mi dziadku!

(Dokończenie nastąpi).

więzienia, a Th. na 5 m. kary lub 1 dzień więzienia. — Kupiec Rudolf Kornalewski z Olsztyna, który za przestąpienie prawa o wyszynku skazany był przez sąd ławniczy na 10 m. kary lub 5 dni więzienia, został na wniesioną apelacyą uwolniony przez izbę karną. — Czeladnik stolarski Fryderyk Wilhelm Neumann, bez stałego zamieszkania, stawał oskarżony o ponowną kradzież. Pracował on u mistrza stolarskiego Falkowskiego w Nowejwsi i skradł temu z szafy 60 m. Skazano go na 1 rok i 3 miesiące cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 2 lata. — Mistrz rzeźnicki August Goetz z Szczytna skazany został przez sąd ławniczy w Szczytnie za niebezpieczne pobicie na 30 m. kary lub 10 dni więzienia. Apelacyą przeciw temu wyrokowi izba karna odrzuciła.

— Reklamacye, tyczące się zwolnienia od służby wojskowej, należy przedkładać najpóźniej w dniu stawienia się do wojska. Późniejsze reklamacye tylko wtenczas znajdą uwzględnienie, jeśli powód do stawienia reklamacyi powstał dopiero po ukończeniu poboru wojskowego.

* **Z Szombruka** otrzymujemy następujące pismo: Wyczytałem w numerze 11 »Gazety Olsztyńskiej«, że małżonkowie Lendzian obchodzili uroczystość złotego wesela. Jest to prawdą, ale nie pochodzą oni z Szomfalda, tylko z Szombruka. Nie otrzymali też 30 marek podarunku cesarskiego, chyba, że później otrzymają. Dla tego proszę to sprostować. Józef Lendzian, syn jubilatów. (Dodajemy, że wiadomość o tem podaliśmy z tutejszej »Allensteiner Ztg.«, która z Szomfalda o tym jubileuszu pisała, a także o otrzymaniu podarunku. Jubilaci powinni otrzymać albo medal jubileuszowy, albo 30 m., jeżeli się kto o to zawczasu starał. Redakcya).

* **Wartembork**. Bogaty połów miał na jeziorze Wadęskim tutejszy dzierżawca N. zeszłego piątku. Za jednym założeniem sieci schwytano 150 beczek ryb. — Zmarła tu żona posiedziciela młyna pani Grumach, która wiele dobrego czyniła ubogim. — W piątek odbyły się tu przesłuchy w sprawie morderstwa wdowy Rogalli. Przesłuchiwano około 30 świadków.

* **Wartembork**. Ma tu być utworzoną prywatna wyższa szkoła. Narady obywateli w tej sprawie już się odbyły.

* **Giławy**. Rozeszła się tu smutna wiadomość, jakoby ks. kuratus Kowalski zmarł. Na szczęście wiadomość ta nie jest prawdziwą. Ks. Kowalski zapadł tylko na newralgię i febrę gastryczną i przez kilka tygodni nie będzie mógł opuścić łoża.

* **Bartółty**. Dnia 16-go b. m. była w Bartółtach sprzedaż drzewa z królewskiego lasu w oberży pana Hatorffa. Po ukończeniu sprzedaży chciał nadleśniczy pan Wagner do domu jechać, a tu z jednego konia mu ktoś rzemienie poobcinał. Za wykrycie sprawcy ofiaruje pan W. 15 marek nagrody.

* **W Ramsowie** założony został „Kriegerverein“, do którego przystąpiło natychmiast przeszło 50 członków. Przewodniczącym wybrany został właściciel dóbr rycerskich von Bähr z Ramsowa.

* **Szczytno**. Już w roku 1896, dnia 12 grudnia zginęła na tutejszym targu handlarzowi bydła Blobelt z Friedrichsberg przy Berlinie torebka z sumą 4200 m. Pieniądze te zostały skradzione, ale mimo natychmiastowych poszukiwań, złodzieja wykryć nie zdołano. Teraz dopiero wydało się, że pieniądze skradł posiedziciel Wilhelm Wölk z Klonu. Wölk opowiedział o kradzieży żonie swojej, a ta z radością opowiedziała swym krewnym, że mąż taki „bogaty połów“ zrobił. Teraz gdy W. pokłócił się z swymi krewnymi, ci zadenuncyowali go do prokuratoryi, że skradł pieniądze. W piątek skazała tutejsza izba karna W. na 1 rok więzienia i utratę praw honorowych przez dwa lata. Ponieważ W. posiada dobrze zagospodarowaną posiadłość, więc handlarz B. pieniądze swoje dostanie z powrotem.

* **Elbląg**. Robotnik G. Hammer z Sztumskiego pola, który swego czasu w jednej miejscowości 16, w drugiej znów 12 koniom poobcinał ogony, dalej, aby narzeczoną swą uwolnić ze służby, sfałszowania dokumentu się dopuścił, skazany został na 1 i pół roku więzienia.

* **Starogard**. Chory od kilku tygodni robotnik G., mieszkający tutaj przy ul. Fryderykowskiej 73, dostał nocą nagle pomięszania zmysłów. Wyskoczywszy z łóżka, rozbił piec, rozsypał po ziemi zarzące się węgle, poczem usiłował żonę i dziecko udusić, co mu się jednak nie udało. Następnie wybiegł na ulicę i powybijał w kilku sąsiednich domach szyby. Policyant z trudem zdołał go pokonać, poczem odwieziono go związanego do lazaretu. — Izba karna skazała kramarza J. Dobrowolskiego na 10 miesięcy więzienia za poranienie brzytwą właściciela J. Chmieleckiego w Zełgoszczu.

* **Skurcz**. Lekarza tutejszego Rahtsa, który się podobno sam otruł, zażywszy większą dozę morfiny, po odbytej sekcyi w tych dniach pochowano.

* **Kwidzyn**. W czwartek zniszczył pożar dom mieszkalny, chlew i stodołę właściciela p. Marczyńskiego w Gniewskim polu. Żywy inwentarz z wyjątkiem kilku kur ocalono, za to martwy inwentarz uległ prawie zupełnie zniszczeniu.

* **Rytel**. Przed sądem w Chojnicach stawał w tych dniach sędziwy p. Górecki tuztąd, oskarżony o wielką swawolę (grober Unfug), której się rzekomo dopuścił wypędzając Polaków z niemieckiego kazania. Na świadków powołano pomiędzy innymi także 3 nauczycieli. Wykazało się jednak, że p. G. wcale nie zawinił. Zastępca prokuratora wniósł o tydzień więzienia. Sąd jednak o winie obżałowanego przekonać się nie mogąc, uwolnił go zupełnie.

* **Szotland** pod Gdańskiem. Nieprawdopodobnie brzmiąca wiadomość, jakoby rzeczy skradzione przed kilku tygodniami z tutejszego kościoła, znaleziono w rzece Szprewie wśród Berlina, potwierdza się. Zdaje się, że fałszerze monety kradzież popełnili, a obawiając się rewizyi w swem berlińskiem schronisku, skradzione przedmioty, włożone w sieć, w rzece na pewien czas ukryć chcieli.

* **Kowalewo**. Na prośbę zarządu śpitalnego o Siostry Elżbietanki odpowiedział minister Studt, że pozwolenia dać nie może. Katolików zaś jest tu daleko więcej, jak ewangielików i żydów razem. Trudno wyrozumieć, że protestantom wolno dać się pielęgnować przez dyakoniski, a katolikom odmawiają opieki Sióstr Miłosierdzia.

* **Z Toruńskiego**, W Ostaszewie znaleziono zwłoki jakiegoś mniej więcej 55-letniego starca, który w ostatnich dniach dość często tamże po żebrze chodził. Zmarły mówił, że się nazywa Kowalski — czy tak jest w rzeczywistości, nie wiadomo.

* **Bydgoszcz**. W pewnej restauracyi rozmawiało kilku Polaków między sobą po polsku, naraz zjawił się pewien urzędnik kolejowy i zaczepił ich w sposób nieprzyzwoity. Szczęściem, że Polacy byli spokojni i poważni obywatele, ponieważ przyszłoby nieomal do bijatyki. Niemiec ów wykrzykiwał, aby wszystkiemi językami świata rozmawiali, byleby nie polskim. W ogóle po ostatnim zjeździe członków „żelaznej pięści“ szowinizm prusofilski coraz mocniej daje się w znaki. — Najlepiej do knajp nie chodzić, pieniądze zaoszczędzać, a Niemcy niech sobie gardła bawarem zalewają.

* **Piła**. Tutejsza izba karna skazała nauczyciela szkoły ludowej Emila Hanego na 1 i pół roku więzienia za niemoralne występki. — Jakoś coraz ich więcej tych niemoralnych nauczycieli.

* **Berlin**. Wielkie nieszczęście wydarzyło się w nocy z wtorku na środę na dworcu kolei obwodowej przy Schönhauser Allee. Zapewne skutkiem pęknięcia szyny wykoleiła się lokomotywa pociągu towarowego. Palacz Tesch z Rummelsburga na miejscu został zabity, palacz Tietz odniósł niebezpieczne poparzenia od pary, wydobywającej się z pękniętej rury, a kierownik lokomotywy Hummel i hamownik Pohl, wszyscy z Rummelsburga, nieco lżejsze odnieśli uszkodzenia.

* **Nysa**. Wielką ciekawość wzbudził pomiędzy ludnością w Nysie pewien człowiek w tureckim ubraniu. Jest to młody człowiek, Niemiec, który już dawniej uciekł od wojska i błąkając się po świecie dotarł aż do Turcyi, gdzie podobno trzy lata przebył. Obmierzła mu się nareszcie obczyzna, więc przyciągnął znów do Niemiec. Gazety niemieckie podają o nim takie szczegóły: W r. 1897 uciekł on od pułku 62-go i przeszedłszy jako kuglarz Austryę, Serbię, Węgry, Bułgaryę a nawet i Turcyą, dostawił się dobrowolnie jako zbieg żandarmom w Bawaryi. Tak więc w ubraniu tureckim dostawiono go do Nysy. Był on już zbiegiem po raz drugi. W roku bowiem 1894 służył on przy 62-gim pułku i uciekł, ale go przytrzymano i odstawiono do fortecy, gdzie rok przesiedziawszy, miał dalej służbę wojskową odbywać, gdy tymczasem po drugi raz uciekł na dobre, jak to wyżej powiedzieliśmy. Widać, że mu pruska żołnierka się nie podoba.

Rozmaitości.

Pięcioraczki. We wsi Majki, gm. Szczepków, w pow. mławskim, w gubernii płockiej, żona wyrobnika Józefa Meszczyńska w tych dniach urodziła pięcioraczki: czterech synów i jedną córkę, przytem zdrowie matki i niemowląt nie pozostawia nic do życzenia. Główny naczelnik kraju, J. O. Ks. Imeretyński, dowiedziawszy się o tem, rozkazał wydać matce, jak donosi „War. Dn.“, zapomogę w kwocie 40 rb.

Na luty i marzec

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę Olsztyńską«.

Przedpłata wynosi na te dwa miesiące 67 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 84 fen.

Kto Gazety na początku kwartału nie zapisał, niech ją sobie teraz na te dwa miesiące zapisze.

Nowe książki.

Kalendarz dla Towarzystw na rok 1900 wydany został nakładem redakcyi „Przewodnika zdrowia“ (Berlin Karlstr. 32) i zawiera treść następującą:

Kalendaryum i spis jarmarków. — Spis imion słowiańskich. — O znaczeniu i potrzebie towarzystw. — Prywatno-prawne stosunki towarzystw. — Najważniejsze paragrafy z nowego kodeksu cywilnego, dotyczące towarzystw, zaopatrzone praktycznemi uwagami. — Towarzystwa wobec prawa publicznego. — 1. Tow. polityczne. — 2. Tow. i związki polityczne. — Wyroki i rozporządzenia władz. — Wzór ustaw dla Tow. zapisanego (po polsku i niemiecku). — Zakładajmy towarzystwa! — Ustawy Tow. ludowego. — Popierajmy tow. gimnastyczne! — W jaki sposób tow. nasze spełnić mogą najkorzystniej zadanie kształcenia członków. — Dbajmy o czystość języka! — Spis tow. polskich w Berlinie i okolicy. — Toasty i wiersze okolicznościowe dla tow. — Piosenki towarzyskie. — Wierszyki, myśli i zdania. — Opłaty pocztowe. — Wykaz świąt ruchomych od r. 1900 do 1930. — Kalendarzyk na lata od 1800 do 1911. — Ogłoszenia. — Cena egz. 75 fen.

Od ekspedycyi.

(—) Czytelników z miasta prosimy o zwrot numeru 5-go z tego roku, którego brak nam kilku egzemplarzy.

☞ Do dzisiejszego numeru dołączamy pisemko rólnicze „GOSPODARZ“, na które zwracamy uwagę Szanownych Czytelników naszych.

Jest to wielką niesłusznością dawać dzieciom podrażniającą kawę ziarnistą. Dla nich jest smaczna Kathreinera kawa słodowa najzdrowszym napojem.

Z powodu uregulowania spadku

wielka wyprzedaż

od poniedziałku, 22-go, do środy 31-go stycznia włącznie.

BRACIA SIMONSON.

Wyrzedaż odbywa się tylko za gotówkę.

Ogłoszenie!

Wszelkie gatunki **flaszek** jako i

szkło na szyby

poleca po jak najtańszych cenach.

S. Flatow
ul. Prosta nr. 23.

Centryfugi

„FRAM“,

najnowszej konstrukcyi od 190 m. począwszy ma na składzie i poleca

F. Kłodziński
naprzeciw gimnazyum.

Najlepsze **tłuste śledzie** 10 sztuk za 10 fen., najlepsze

Matties śledzie

po 3, 4 i 5 fen. poleca

S. Flatow,
ulica Prosta 23.

Leśny żonaty obeznany z kulturami od 1-go lipca. **Owczarz** żonaty od 1 kwietnia, **owczarek** pojedynak od zaraz znajdą miejsce w **Łysomicach pod Terunem** (Thorn).

Wielka
olsztyńska fabryka

mebli

pędzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku **towarów wściełanch** po bardzo tanich cenach. Ciągła wystawa całkowitych **urządzeń mieszkalnch** w drugim składzie **Górne przedmieście 5.**

---

20 chłopów i 15 dziewcząt na folwark poszukuje od 1 marca przy wysokiej dniówce i wolnem utrzymaniu. Zgłoszenia przyjmuje przedsiębiorca **Stanisław Lewalski,** Naguszewo b. Rumian Westpr.

O. Thieme

browar w Wartemborku

poleca swe dobre

piwo bawarskie

składowe za 1/8 beczułki 2,75 m

Piwo brunatne

za 1/8 beczułki 1,50 m.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

w Olsztynie (Allenstein)

(wprost głównej bramy kościoła katolickiego)

poleca następujące książki:

I książki treści religijnej.

Ojców naszych Wiara św.	1,50 mrk.
Kantyczki (Pastorałki i kolendy) opr.	1,30 mrk.
Tomasza á Kempis o Naśladowaniu Chrystusa	1,00 mrk.
Iskry Ignacyańskie, pobożne rozmyślania podzielone na wszystkie dni roku opr.	1,30 mrk.
Płacz i narzekanie Ojców świętych opr.	80 fen.
Adoracya Najśw. Sakramentu opr.	50 fen.
Podręcznik do domowej nauki religii św. rzymsko-katolickiej	50 fen.
Dobry katolik między protestantami	50 fen.
Dyament albo szkło, katolikom i protestantom ku rozwadze	25 fen.
Kwadrans Adoracyi Przenajśw. Sakramentu	30 fen.
Swięty Wojciech, jego żywot i chwalebne męczeństwo	50 fen.
Dziesięć żywotów świętych służebnic	20 fen.
Swięte i świętobliwe niewiasty polskie	20 fen.
Cuda i łaski Boże przy świętej sukience w Trewirze	30 fen.
O czci Matki Boskiej w Polsce	30 fen.
Arcybractwo Różańca św.	20 fen.
Zywot św. Onufrego, wielkiego pustelnika	20 fen.
Różaniec do Najśw. Maryi P., oraz Droga Krzyżowa	15 fen.
Ministrant, czyli sposób służenia do Mszy św.	15 fen.
Pobożny sposób odmawiania 15 tajemnic Różańca św. żywego z rozmyślaniem i ofiarowaniem	30 fen.
Nauka o Różańcu św.	15 fen.
Tajemniczki Różańca św.	25 fen.
Bez przestanku się módlcie, zbiór modlitw odpustnych	20 fen.
Katechizmy polskie	50 fen.

Książki do nabożeństwa od 40 fen. do 10 m.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26

Polecam wielki wybór

trumien metalowych i drewnianych

z pięknemi ozdobami, od najtańszych do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne, poduszki, deki itd.

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla nieboczyków

ANTONI JACKOWSKI,

Właśnie nadeszły!

Nowe, najlepsze tłuste śledzie 8 do 10 sztuk za 10 fen., jako i nowe najlepsze

śledzie Matties

3 sztuki za 10 fen. poleca

Juliusz Hoering,
Filia: Maks Barcziński,
róg ulicy Prostej i Krzywej.

---

2 uczni

w naukę **farbierstwa** przyjmie zaraz lub później

M. Kuck w Wartemborku.

Uczeń

w naukę drukarstwa, z miasta lub ze wsi, zgłosić się może do drukarni „Gazety Olsztyńskiej“.

Woskowe

świece ołtarzowe

we wszelkich wielkościach poleca jak najtaniej

Drogerya „Minerwa“

Berthold Milde
ulica Górna 2.

---

2 chłopaków

w wieku od 17 do 20 lat, znających się na robocie w polu, oraniu sieczeniu itd., znajdzie zaraz miejsce. Gdzie? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Świece! Swiece!

poleca we wszelkich wielkościach

tanio! tanio!

berliński dom towarowy

M. Fischer.

Swieży tłuszcz wieprzowy funt 50 i 60 fen. Swieży gruby szpak funt 50 fen. Swieża, tłusta kiszka z kaszy funt 20 fen. poleca

A. Steppuhn, Wartembork.

Prima wędzoną słoninę,
„ wędzone brzuchy,
„ białą soloną słoninę,
„ zwijane solone sadło,
„ czysty wieprzowy smalec,

w beczkach od 1 i 3 centnarów poleca po najtańszych cenach

St. Walendowski,

Podgórz pod **Toruniem.**

Jedyny polski skład na Zach. Prusy

Swiece

do kościoła we wszelkich wielkościach poleca

OTTO STRUWE, Olsztyn.

W każdą **środę i sobotę** sprzedaje się świeże mięso wołowe i świńskie (odpadki) po jak najtańszej cenie w wartemborskiej fabryce kiszek

A. Steppuhn

w Wartemborku.

Tamże zakupuje się tłuste **bydło i świnie.**

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, dnia 1 lutego przed południem o 10-tej w Olsztynku w lokalu Goerniga do lokalnego użytku. Obwód Pluski z starego cięcia gałązki III klasy. Obwód Stawiguda z nowego cięcia nieco drzewa na opał z wycięcia okno 76.

Sprzedaż sądowa

Dnia 19 marca przed południem o 10-tej sprzedawaną będzie na sądzie w Olsztynku posiadłość w Mytelkach (Mittelguth) karta I nr. 2, należąca do dzierżawcy młyna Gustawa Abitz i jego żony Franciszki z domu Szulkowskiej.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)